Sierpień 1895. Rocznik V.

POBUDKA
do szerzenia wstrzemięźliwości.

Organ Towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości w Kórniku

pod redakcyą Dr. Z. Celichowskiego.

Pobudkę zapisywać można w Redakcyi i na pocztach, tak niemieckich jak austryackich. Przedpłata roczna wynosi 1 mk., w Austryi 60 centów. Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie. Inseraty po 15 fen. od wiersza drobnego.

Redakcya i Ekspedycya w księgarni J. K. Żupańskiego w pałacu hr. Działyńskich w Poznaniu.

Satyra na pijaństwo.

Jednym z najgorliwszych bojowników za sprawę wstrzemięźliwości był ks. biskup Krasicki, żyjący i piszący za czasów Stanisława Augusta, kiedy to Polska, rozpojona za panowania dwóch Sasów, starała się — niestety zapóźno — podźwignąć się z upadku i zaprowadzić reformy we wszystkich kierunkach życia narodowego. W wielu z pism swoich wyszydza Krasicki pijaków, występuje przeciwko zgubnemu wpływowi karczem — a we wstrzemięźliwości widzi warunek narodowego odrodzenia.

Ponieważ pisma I. Krasickiego pewnie nie wszystkim czytelnikom Pobudki są znane, przytaczamy tu całkowicie satyrę jego pod tyt.:

Pijaństwo.

Zkąd idziesz? — Ledwo chodzę. — Słabyś? — I jak jeszcze:
Wszak wiesz, że ja się nigdy zbytecznie nie pieszczę,
Ale mi zbyt dokucza ból głowy okrutny. —
— Pewnieś wczoraj był wesół? — Dla tegoć dziś smutny.
— Przejdzie ból: powiedzże mi, proszę, jak to było?
Po smacznym, mówią, kąsku i wodę pić miło. —
— Oj nie miło mój bracie! bogdaj z tem przysłowiem
Przepadł, co je wymyślił! jak było, opowiem.
Upiłem się onegdaj dla imienin żony;
Nie żal mi tego było. Dzień ten obchodzony
Musiał być uroczyście. Dobrego sąsiada
Nieźle czasem podpoić; jejmość była rada,
Wina mieliśmy dosyć, a że dobre było,
Cieszyliśmy się pięknie, i nie źle się piło:
Trwała uczta do świtu. W południe się budzę,
Cięży głowa, jak ołów; krztuszę się i nudzę;
Jejmość radzi herbatę, lecz to trunek mglący.
Jakoś koło apteczki przeszedłem niechcący, —
Anyżek mię zalecił: trochę nie zawadzi:
Napiłem się więc trochę, może mi poradzi.
Nudno przecie: ja znowu, — już mi raźniej było.
W tem dwóch z uczty wczorajszej kompanów przybyło.
Jakże nie poczęstować, gdy kto w dom przychodzi?
Jak częstować a nie pić? i to się nie godzi;
Więc ja znowu do wódki, wypiłem niechcący
Omne trinum perfectum, bo trunek gorący
Dobry jest na żołądek. Jakoż w punkcie zdrowy,
Ustały i nudności, ustał i ból głowy.
Zdrów i wesół wychodzę z moimi kompany,
W tem obiad zastaliśmy już przygotowany.
Siadamy. Chwali trzeźwość pan Jędrzej, my za nim:
Bogdaj to wstrzemięźliwość! pijatykę ganim,
A tymczasem butelka nietykana stoi.
Pan Wojciech, co się bardzo niestrawności boi,
Po szynce, cośmy jedli, trochę wina radzi,
Kieliszek jeden, drugi, zdrowiu nie zawadzi,
A zwłaszcza kiedy wino wytrawione, czyste.
Przystajem na takowe prawdy oczywiste.
Idą zatem dyskursa tonem statystycznym,
O miłości ojczyzny, o dobru publicznem,
O wspaniałych projektach, mężnym animuszu:
Kopiem góry dla srebra i złota w Olkuszu,
Odbieramy Inflanty i państwa Multańskie,
Liczymy owe sumy Neapolitańskie,
Reformujemy państwo, wojny nowe zwodzim,
Tych bijem wstępnym bojem, z tamtymi się godzim;
A butelka nieznacznie jakoś się wysusza.
Przyszła druga; a gdy nas żarliwość porusza,
Pełni pociech, że wszyscy przeciwnicy legli,
Trzeciej, czwartej i piątej, aniśmy spostrzegli,

Poszła szósta i siódma, za niemi dziesiąta.
Naówczas, gdy nas miłość ojczyzny zaprząta,
Pan Jędrzej przypomniawszy żórawińskie klęski,
Nuż w płacz nad królem Janem. — Król Jan był zwycięski,
Krzyczy Wojciech. Nieprawda! — a pan Jędrzej płacze.
Ja, gdy ich chcę pogodzić, i rzeczy tłómaczę,
Pan Wojciech mi przymówił. — Słyszysz waść, mi rzecze:
— Jakto waść! nauczę cię rozumu, człowiecze.
On do mnie, ja do niego: rwiemy się zajadli,
Trzyma Jędrzej: na wrzaski służący przypadli,
Nie wiem, jak tam skończyli zwadę naszą wielką,
Ale to wiem i czuję, żem wziął w łeb butelką.
Bogdaj w piekło przepadło obrzydłe pijaństwo!
Cóż w niem? tylko niezdrowie, zwady, grubijaństwo,
Oto profit: nudności, i guzy, i plastry.
— Dobrze mówisz, podłejto zabawa hałastry:
Brzydzi się nim człek prawy, jako rzeczą sprosną,
Z niego zwady, obmowy nieprzystojne rosną;
Pamięć się przez nie traci, rozumu zużycie,
Zdrowie się nadweręża i ukraca życie.
Patrz na człeka, którego ujęła moc trunku,
Człowiekiem jest z pozoru, lecz w zwierząt gatunku
Godzien się mieścić, kiedy rozsądek zaleje,
I w kontr naturze postać bydlęcą przywdzieje.
Jeźli niebios zdarzenie wino ludziom dało,
Na to, aby użyciem swojem orzeźwiało,
Użycie darów bożych powinno być w mierze,
Zawstydza pijanice nierozumne zwierze:
Potępiają bydlęta niewstrzymałość naszą,
Trunkiem, według potrzeby, gdy pragnienie gaszą,
Niebiorą nad potrzebę. Człek, co niemi gardzi,
Gorzej od nich gdy działa, podlejszy tym bardziej.
Mniejsza guzy i plastry, to zapłata zbrodni.
Większej kary, obelgi takowi są godni,
Co w dzikiem zaślepieniu występni i zdrożni,
Rozum, który człowieka od bydlęcia różni,
Śmią za lada przyczyną przytępiać lub tracić.
Jakiż zysk taką szkodę potrafi zapłacić?
Jaka korzyść, tak wielką utratę nagrodzi?
Zła to radość, mój bracie! po której żal chodzi.
Ci, co się na takowe nie udają zbytki,
Patrz, jakie swej trzeźwości odnoszą pożytki;
Zdrowie czerstwe, myśl u nich wesoła i wolna,
Moc i raźność niezwykła i do pracy zdolna:
Majętność w dobrym stanie, gospodarstwo rządne,
Dostatek na wydatki potrzebne, rozsądne.
Te są wstrzemięźliwości zaszczyty, pobudki,
Te są: Bądź zdrów. Gdzie idziesz? — Napiję się wódki.

Obłąkanie a pijaństwo.

Lekarze, sędziowie i urzędnicy administracyjni poznają najlepiej z praktyki swej nędzę sprowadzaną przez pijaństwo. Lekarz może poświadczyć, ile chorób powstaje z nadużywania alkoholu. Nie masz prawie organu w ciele ludzkiem, któryby z czasem nie uległ temu wpływowi: chroniczne cierpienia żołądka, wątroby, serca i nerek, kurcze, cierpienia nerwowe różnorodnego gatunku, wreszcie obłąkanie są skutkami pijaństwa. Sędzia i urzędnik administracyjny stwierdza, jak wielką jest liczba pijaków między łazęgami, żebrakami, mieszkańcami więzień i domów poprawy. Państwo oszczędziłoby rocznie wiele milionów, które obecnie wydaje na pomieszczenie i żywienie waryatów, łazęgów, żebraków i więźniów, gdyby zawczasu pomyślało o ratowaniu zagrożonych przez pijaństwo.

Lecz niechaj świadczą liczby o udziale pijaństwa w tej nędzy ludzkiej a mianowicie w rozszerzaniu się obłąkania. Wydawane corocznie sprawozdanie rady miejskiej w Dreźnie zawiera wykazy, ilu obłąkanych w skutek alkoholizmu przyjmowanych bywa do miejskiego domu dla obłąkanych.

Z liczby 2046 mężczyzn, przyjętych do tego zakładu w ostatnich 5-ciu latatach, było 566 takich, którzy wyłącznie w skutek pijaństwa dostali obłąkania. Zdaje się też, że zwiększa się też procentowo liczba przyjętych do zakładu w skutek pijaczego obłędu, albowiem liczby procentowe wzmagały się w ostatnich latach z 26% na 28.-% i 31.-%. Doliczając do tych przypadków, gdzie pijaństwo jest wyłączną przyczyną pomięszania zmysłów, i takie, w których nadużywanie alkoholu przyczyniło się wraz z innemi czynnikami do wywołania obłąkania, to w dwóch ostatnich latach ze wszystkich przyjętych do zakładu mężczyzn przypada 50% na pjiaków, czyli że co drugi obłąkany zawdzięcza swój upadek pijaństwu.

Równie smutne wykazy zawiera referat prof. Finkelnburga o statystyce obłąkanych w prowincyi nadreńskiej. W powiatach z przeważającą ludnością rolniczą są te stósunki mniej opłakane, niż w miastach przemysłowych, mianowicie w Kolonii, Akwizgranie, Dyseldorfie. Zaznaczono nawet przypadki chronicznego alkoholizmu u dzieci niżej lat 15. W samej Kolonii było takich przypadków 5.

Ważne szczegóły zawiera wreszcie sprawozdanie francuskiego psychiatry Garniera o stósunkach w paryzkich domach dla obłąkanych.

Z liczby 4800 mężczyzn, przyjętych do zakładów w 3-ch latach (1888—1890), było 1810 takich, którzy zawdzięczali szaleństwo alkoholowi.

To są bijące w oczy klęski, jakie wykazują statystyki z domów publicznych, zostających pod kontrolą rządu. Któż zaś policzy te zastępy ludzi zatrutych alkoholem, którzy nie są zamknięci, a z których znaczna część nie może też już uchodzić za zdrowych umysłowo? Czas zaiste, aby i państwo i społeczeństwo zabrało się na dobre do wykorzenienia tej klęski. Zatrucie alkoholiczne podkopuje siły społeczeństwa i jest już groźnem spólecznem niebezpieczeństwem. Alkoholizm szkodzi na ciele i duszy, niszczy bogactwo narodowe — i sprowadza nawet na następne pokolenia straszną klęskę — zwyrodnienie.

Pijaństwo jako przyczyna zwyrodnienia.

Pijaństwo jest złem nie mającem granic. Jest ono szkodliwe nietylko dla tego, kto nadużywa napoji wyskokowych, ale i dla jego rodziny i całego społeczeństwa, pośród którego pijak żyje. Niszcząc zdrowie ludzi, oddających się temu strasznemu nałogowi, skraca ich życie; idzie ręka w rękę z nędzą, rozpustą i występkiem. Prócz tego pijaństwo rodziców wpływa także na ich dzieci, które bez własnej winy a dla występków swych rodziców, często od samego urodzenia cierpią za ich grzechy. Dzieci pijaków przychodzą na świat Boży tak nędzne i słabe, że prędko umierają w pierwszych dniach swego życia. Jeżeli zaś pozostają przy życiu, to zauważono u takich dzieci osłabienie zdolności umysłowych, niedostateczny rozwój fizyczny i zanik przymiotów moralnych. Tak więc pijaństwo stanowi przyczynę fizycznego, moralnego i umysłowego zwyrodnienia ludzi. Ażeby nie mówić na wiatr, powołam się na bardzo zajmujące dane ogłoszone przez doktora Legrain, które jasno dowodzą, jak pijaństwo rodziców działa na ich potomstwo.

Doktor Legrain zebrał wiadomości o 215 rodzinach, w których rodzice byli pijakami, a potomstwo ich składało się z 814 osób.

Autor znalazł wpływ pijaństwa w pierwszem pokoleniu z 215 rodzin w 168; objawiało się ono u nich tak zwanem zwyrodnieniem, czyli brakiem i niedostatkiem w umysłowym, moralnym i fizycznym ich rozwoju. Cóż przedstawiały dzieci pijaków? W 63 rodzinach były to osoby nerwowe i słabego charakteru, w 88 zać były ze słabo rozwiniętym umysłem, co występowało pod różnemi formami, zaczynając od „głupkowatości“ a kończąc na „idyotyzmie.“ W 32 rodzinach były osoby cierpiące na moralny upadek, który objawiał się u nich kłamstwem, złodziejstwem, włóczęgostwem, pijaństwem, rozpustą, brakiem poczucia czci i przywiązania i t. p.; w 13 rodzinach w których znajdowali się tacy moralnie upadli, zauważono skłonność do krwawych występków; w 29 rodzinach byli kalecy, zezowaci, jąkały, głusi, głuchoniemi, niewidomi, paralitycy, o nieprawidlowej formie głowy, o skrzywionym kręgosłupie. Wszystkie dzieci pijaków, o ile wcześnie nia pomarły, rosły powoli, były słabe, skłonne do różnych zaraźliwych dziecinnych chorób i prędko umierały: w 32 rodzinach śmierć dzieci nastąpiła wskutek tuberkulów (suchot), w 39 rodzinach wskutek konwulsji, (eklampsja); w 52 rodzinach dzieci były epileptykami (z padaczką); w 16 rodzinach miały histerją albo samą, albo z konwulsjami (histerya i histero-epilepsja) i w 3 rodzinach zauważono u dzieci taniec św. Wita. Charakterystycznemi objawami u potomstwa pijaków w pierwszem pokoleniu był rozstrój umysłowy, który zauważono w 108 rodzinach, przyczem w 32 rodzinach obłąkanie było połączone z samobójstwem, i dziedziczne pijaństwo, które zauważono w 106 rodzinach.

Objawy wpływu pijaństwa rodziców w drugiem pokoleniu, t. j. u wnuków, z 215 rodzin znaleziono w 98 rodzinach, złożonych z 294 osób. Prawie u wszystkich członków tych rodzin zauważono objawiające się w różnych stopniach oznaki zwyrodnienia, u wszystkich zauważono osłabienie rozwoju umysłowych zdolności: w 54 rodzinach spostrzeżono głupowatość i idyotyzm, w 23 objawy moralnego upadku; prawie u wszystkich członków tych rodzin zauważono jakieś braki fizyczne. Dalej, w 36 rodzinach dzieci rodziły się zawcześnie, albo w porę ale martwe, albo umierały wkrótce po urodzeniu; w 42 rodzinach dzieci miały konwulsye, w 40 apopleksyę, w 14 zapalenie mózgu. Z 96 rodzin tylko 65 miały dzieci, a we wszystkich tych rodzinach były osoby, cierpiące na rozstrój umysłowy i oddające się pijaństwu.

W trzeciem pokoleniu objawy pijaństwa znaleziono w 4 rodzinach u 17 członków tych rodzin; wszyscy oni byli opóźnieni w rozwoju umysłowym, głupowaci albo idyoci; u dwóch osób zauważono objawy moralnego upadku; u 2 — histeryą, u 2 — wielką chorobę, czworo

miało konwulsye, 1 zapalenie mózgu. Przy szczegółowem rozejrzeniu się w potomstwie alkoholików okazuje się, że z 814 członków tych rodzin, które śledził dr. Legrain, 174 osoby były albo urodzone nieżywemi (54) albo umarły wkrótce po urodzeniu (120); z pozostałych 640 osób z objawami zwyrodnienia były 322 osoby, w tej liczbie głupowatych i idyotów 220 osób; cierpiących na dziedziczne pijaństwo, objawiające się po większej części już w dzieciństwie, 197 osób, dzieci z napadami konwulsji było 173, obłąkanych 145 a z epilepsją i histerją 131.

Co się tyczy tych wypadków, gdzie pijakami byli ojciec i matka, (takich wypadków autor śledził 187 w 50 rodzinach) to tam wpływ pijaństwa na potomstwo występował jeszcze silniej. Ze 187 osób urodziło się martwemi, albo wkrótce po urodzeniu umarło 52 osób, opóźnionych w rozwoju umysłowym było 77 osób, obłąkanych 24 osób, pijaków 34, epileptyków histeryków 30, cierpiących na dziecinne konwulsye 51, moralnie upadłych 20 osób i chorowało na zapalenie mózgu 12 osób.

Oto są dane, których nam dostarcza śledzenie za objawami wpływu pijaństwa rodziców na ich potomstwo. Obraz okropny! Powyższe cyfry wymowniej od wszelkich frazesów dowodzą nam, że pijaństwo jest przyczyną zwyrodnienia rodu ludzkiego.

(Z Wiestnika Trezwosti tłomaczyła Janina C.)

Rozmaitości.

W Rudkach na Śląsku zaszedł smutny wypadek na kolei żelaznej — wskutek pijaństwa. Wjeżdżający na stacyą pociąg nie został zahamowany, wskutek czego wpadł na dworzec, przebił ścianę i wjechał do sali dla podróżnych, gdzie zabił parę osób a wiele pokaleczył. Przyczyną tego nieszczęścia było podobno to, że konduktor prowadzący pociąg był pijany i nie zachował wskutek tego wszystkich przepisów służbowych. W interesie publiczności jeżdżącej kolejami powinna władza w pierwszej linii przyjmować do służby ruchu ludzi absolutnie wstrzemięźliwych, a dalej zakazać sprzedawania napojów alkoholicznych służbie kolejowej. Służba to uciążliwa, wyczerpująca — ale wódka ani sił nie dodaje ani nie pokrzepia. O tem wie już dziś każdy — a jeżeli się spotkać jeszcze można z przeciwnem zdaniem — to jest to albo dowodem wielkiej ignorancyi — albo lichą obroną własnego nałogu.

To samo, co wyżej powiedziałem o służbie kolejowej, odnosi się też z odpowiednią modyfikacyą do woźniców. I zawód woźnicy wymaga wielkiej trzeźwości, — nic bowiem łatwiejszego, jak przypadek przy woźnicy — pijaku. A jednakże jest to ogólną wadą, że woźniców częstujemy wódką. Gdy woźnica nieraz długie godziny siedzieć musi na koźle w deszcz, wiatr lub mróz — słusznie mu się należy pokrzepienie, — ale tego nie da wódka, lecz inny ciepły napój: kawa, herbata lub grzane lekkie piwo.

— Landrat powiatu ostrowskiego wydał takie rozporządzenie:

„W ostatnim czasie podnoszono znów liczne skargi na to, że restauratorzy i gościnni dają napoje alkoholiczne na kredyt i przez to klasy robotnicze powodują do pijaństwa i do wydatków, na które ich stósunki majątkowe nie pozwalają. Przez to i pod względem moralnym sieje się niezgodę i doprowadza robotników do materyalnej ruiny.

Wszyscy ci szynkarze i gościnni, którzy w ten sposób postępują, mogą być przygotowani na to, że zostanie im konsens na wyszynk odebrany. Policya i żandarmerya w całym powiecie winna czuwać nad tem, żeby restauratorzy i gościnni ściśle do rozporządzenia tego się stósowali i przeciwko niemu nie wykraczali.“ Bardzo chwalebne rozporządzenie!

Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego. — Czcionkami drukarni „Dziennika Poznańskiego.“